

Dr Robert A. Peterson, Zbawcze dzieło Chrystusa, Sesja 5, Wprowadzenie, Część 5, Historia doktryny i chrystologii

© 2024 Robert Peterson i Ted Hildebrandt

To jest dr Robert Peterson i jego nauczanie o zbawczym dziele Chrystusa. To jest sesja 5, Wprowadzenie, Część 5, Historia doktryny i chrystologii.

Witamy w kontynuacji naszych wykładów na temat historii doktryny odkupienia.

Zastanawialiśmy się nad wczesnym kościołem na Zachodzie i stwierdziliśmy, że dominował pogląd o okupie dla szatana. Na Wschodzie dominował pogląd o ubóstwieniu, chociaż zarówno na Wschodzie, jak i na Zachodzie postacie są bardziej skomplikowane. Mówiliśmy o Anzelmie i Abelardzie w średniowieczu z bardzo różnymi poglądami, a następnie o Lutrze i Kalwinie w okresie reformacji.

Jesteśmy gotowi na odpowiedzi na Reformację, a pierwszą z nich jest Faustus Socinus, 1539-1604. Chcę oddać hołd Systematic Theology Anthony'ego Thistletona i książce H. Dermota McDonalda o zadośćuczynieniu śmierci Chrystusa, jego silnej części historycznej. Natychmiastowy i energiczny protest przeciwko sądowemu lub prawnemu i karnemu, czyli karnemu, pogładowi na zadośćuczynienie tak mocno wyrażonemu przez reformatorów pojawił się w formie tomu De Jesu Christo Salvatore Fausta Socinusa, który dotyczy Jezusa Chrystusa Zbawiciela.

Praca została skomponowana, aby odpowiedzieć zreformowanemu pastorowi, Covetusowi, i była po prostu zaprzeczeniem tego, w co wierzył Kalwin, a także Luter. Cały wysiłek Socyna polegał na zaprzeczeniu boskości Chrystusa, a zatem, że jego śmierć miała jakąkolwiek wartość odkupieńczą. W razie gdybyście się zastanawiali, tak, socynianizm i socynianizm pochodzą od Laeliusa i Fausta Socyna, wuja i siostrzeńca.

Imiona zostały zlatynizowane, ich włoskie imiona brzmiały Laelio i Fausto Socini, ale on na zawsze zostanie zapamiętany, oto jest, jako Faustus Socinus. Jego pogląd na grzech był pelagiański, to znaczy, Adam był złym przykładem dla rodzaju ludzkiego i to tyle. Jego pogląd na Chrystusa był poglądem ariańskim, który zaprzeczał boskości Chrystusa, więc nic dziwnego, że ma wadliwy pogląd na odkupienie.

Ale pogląd ten trwa do dziś, ponieważ socynianizm połączył się z unitarianizmem, tworząc UU, Kościół Unitarian Universalist. Jeśli chcesz krytykować ich poglądy, wierzenia i wiele innych kultowych wierzeń, mój przyjaciel Alan Gomes z Talbot Theological Seminary zredagował 14-15 tomów dla Zondervan na temat religii i kultów świata, a sam Alan, który jest ekspertem, napisał tom o unitarian

uniwersalizmie. Socyn całkowicie zlekceważył sprawiedliwość, stwierdzając sposób, w jaki dokonało się zbawcze działanie Chrystusa.

Gdybyśmy mogli pozbyć się tej sprawiedliwości, nawet jeśli nie mamy żadnego innego dowodu, ta fikcja zadośćuczynienia Chrystusa zostałaaby całkowicie obnażona i zniknęłaby. W jego krytycznym odrzuceniu zreformowanych oświadczeń, idea zadośćuczynienia wyklucza ideę miłosierdzia w jego ocenie. W pelagiańskim stylu Socyn ogłosił grzech sprawą osobistą.

Nie można tego przypisać komuś innemu. Nie jest prawdą, że grzech Adama jest przypisywany rodzajowi ludzkiemu. Tak powiedział Socinus.

Paweł oczywiście myśli inaczej w Rzymian 5:12-19. Bóg odłożył na bok swoją sprawiedliwość, powiedział Socyn, na rzecz pełnego ukazania swojego miłosierdzia. Fakt zmartwychwstania dowodzi, że Chrystus nie cierpiał zastępczo i że w jego śmierci nie ma żadnej zbawczej wartości.

To nie na krzyżu, zobaczcie, ale w niebie składa ofiarę. To dla mnie zdumiewające. Czytając Biblię, z pewnością nikt nie wpadłby na pomysł, że Chrystus dokonał zadośćuczynienia w piekle, jak nauczają nauczyciele akklamujący imię słowa wiary, lub że dokonał zadośćuczynienia w niebie, jak naucza socynianizm.

O Boże. Cierpienia Chrystusa były dyscyplinarne, nie sądownicze. Nic nie mogłoby być bardziej absurdalne niż ta idea zadośćuczynienia.

Założeniem poglądu Socyna jest, że wszystko w Bogu podlega Jego woli. Nie ma zatem w Bogu koniecznej sprawiedliwości, która bezwzględnie wymagałaby kary za grzech. Cytując Socyna, nie ma takiej sprawiedliwości w Bogu, która bezwzględnie i nieubłaganie wymagałaby ukarania grzechu i takiej, której sam Bóg nie może odrzucić.

Jak ze sprawiedliwością Boga, tak i z Jego miłosierdziem. Obydwa są poddane Jego woli. Ma więc prawo albo ukarać, albo przebaczyć według swojej woli.

Ponieważ Bóg chce przebaczyć, nie ma potrzeby zaspokojenia Jego sprawiedliwości. Innymi słowy, krzyż nie jest konieczny, aby przynieść przebaczenie. Znaczenie Chrystusa, możesz się zastanawiać, polega na tym, że zapewnia przebaczenie. Nie zapewnia go.

On jest zbawicielem, ponieważ ogłasza nam drogę życia wiecznego. Chrystus zabiera grzechy nie poprzez dokonanie zadośćuczynienia za nie na krzyżu, według Socyna, ale z powodu faktu, że jest w stanie poruszyć ludzi swoimi najbardziej obfitymi obietnicami, aby praktykowali pokutę, przez którą ich grzechy zostają zmażane. Dla

Socyna zbawcze znaczenie Chrystusa jest zatem przeniesione z Jego śmierci do Jego życia w niebie.

Ostatecznie zatem Chrystus jest tylko głóscielem i najwyzszym przykladem drogi zbawienia ludzi. Jest nauczycielem moralnym par excellence. Zobaczymy pózniej dzisiaj, jeśli Pan pozwoli, że w pierwszym z trzech urzędów Jezusa jest on prorokiem par excellence, ale jest także kapłanem, który dokonuje zadośćuczynienia za nasze grzechy przez swoją śmierć.

Z powodu błędnego poglądu Socyna na osobę Chrystusa, zaprzeczając jego boskości, ma on zatem koniecznie wadliwy pogląd na zadośćuczynienie, ponieważ tylko Bóg może zbawić. Według Socyna, Bóg nie potrzebował zadośćuczynienia. Chrystus nie dokonał zadośćuczynienia.

Wszystko, czego potrzebujemy, to nowa boska idea, która nas oświeci, a to właśnie przynosi Chrystus. Nie rzucam słowem heretyk swobodnie, jasne. Dla mnie herezja to nie tylko błąd.

Mój własny wykres stopni błędów zaczyna się od błędnych opinii, które wszyscy mamy, a nawet od odizolowanych błędów, które wszyscy mamy. Ale potem przechodzi do błędów systemowych. Zgodnie z systemem teologii znanym jako teologia reformowana lub kalwinizm, nasi bracia i siostry arminianie, zauważ, jak o nich mówię, są winni błędów systemowych.

Według systemu teologii znanego jako arminianizm, ich kalwińscy bracia i siostry są winni systemowego błędu. To znaczy, że w tych dwóch systemach myślowych doktryny wpływają na inne doktryny. Tak więc, w zależności od perspektywy, zachodzi systemowa prawda lub błąd.

Tak więc błędne opinie, błędy, błędy systemowe i poważny rozłam, a następnie herezja. Ponieważ herezja nie jest jedynie błędem systemowym, herezja jest doktryną potępiającą.

To wiara w błędy, które odcinają człowieka od łaski i zbawienia. Mówisz, ale nawet zaprzeczanie boskości Chrystusa, co jest straszną rzeczą, nie zmienia tego, kim jest Jezus. Nie, nie zmienia tego, kim jest Jezus.

On nadal jest Bogiem-człowiekiem, który dokonał zadośćuczynienia za grzechy i zmartwychwstał trzeciego dnia, niezależnie od tego, czy Sosinus lub ktokolwiek inny tak mówi, czy nie. Ale nie mogę wierzyć w niego poprawnie, jeśli chodzi o odpuszczenie grzechów i życie wieczne, jeśli nie odnoszę się do niego, nie tylko jako do stworzenia do mojego stwórcy, ale jako do grzesznika do mojego Boga. To znaczy, wiara w Chrystusa dla zbawienia pociąga za sobą wiarę, że jest on w stanie odpuścić mi grzechy i dać mi życie wieczne.

A to oznacza przynajmniej dorozumiane uznanie jego boskości. Czyż wyraźne uznanie jego boskości nie jest lepsze? Tak, ale to wyraźne zaprzeczenie jego boskości odcina człowieka od łaski. Osoba może nic nie wiedzieć, a ja używałem określenia „odległe krańce globu” dla kogoś, kto nic nie wie, ale teraz może to być w dobrych starych Stanach Zjednoczonych Ameryki, ktoś, kto nic nie wie o Bogu ani Biblii.

A jeśli dowiedzą się, że są grzesznikami potrzebującymi Bożej łaski, że Jezus umarł i zmartwychwstał, aby zbawić grzeszników, i jeśli zaufają Chrystusowi, że sam ich usprawiedliwi przed Bogiem, mogą poznać Boga i zostać przebaczeni. Próbuję powiedzieć, że istnieje ukryte uznanie boskości Jezusa w tym, że ufam, że jest w stanie mi przebaczyć. Być może ta osoba później dowie się wyraźnie, że Syn Boży istniał przed wcieleniem, że stał się jednym z nas w swoim wcieleniu i że jest Bogiem i człowiekiem w jednej osobie.

Ale powiem to jeszcze raz: całkowite zaprzeczenie jego boskości odcina człowieka od łaski. To herezja lub potępiający błąd kultów. Czy osoba może być w kulcie i być wierzącym? Odpowiedź brzmi: tak, jeśli wierzy w coś sprzecznego z naukami kultu i ufa Chrystusowi pomimo tych fałszywych nauk.

Następnym godnym uwagi historycznym teologiem po reformacji jest Hugo Grotius. Jego imię jest również poprawnie wymawiane Grotius, z którego czerpiemy rządowy pogląd na zadośćuczynienie, lub używając jego nazwiska, grotiański pogląd na zadośćuczynienie. I przypomnij mi, abym opowiedział ci zabawną historię, kiedy ta się skończy.

Nie jest heretykiem, nie jest heretykiem, ale popełnił kilka istotnych błędów. Był bardzo bystrym człowiekiem. Grotius zajmował natychmiastową pozycję wśród obrońców reformowanej doktryny; Luter i Kalwin są obaj reformatorscy w tym względzie, a poglądy, błędne poglądy Sosinusa .

Zaczyna, Grotius zaczyna od podtrzymania podstawowego twierdzenia reformy, że zadośćuczynienie było konieczne, aby Bóg sprawiedliwie okazał miłosierdzie. Grotius deklaruje swój zamiar obalenia Socyna. Jednak Grotius zgadza się z Socynem, że sprawiedliwość nie jest inherentną koniecznością natury boskiej.

Cytat, to nie jest coś wewnętrznego w Bogu lub w boskiej woli i naturze, ale tylko skutek jego woli. To błąd. Bóg jest święty, sprawiedliwy, wierny, prawdomówny, wszechobecny, wszechmocny i tak dalej.

On jest sprawiedliwy, on jest święty. Bóg rzeczywiście ogłosił prawo, ale nadal jest ponad nim i ma, zatem, prawo nad nim. To nie jest całkowite lekceważenie prawa, jak u Socyna.

To manipulacja prawem, umniejszenie wymagań prawa. W konsekwencji Grotius postrzega Boga w kwestii zbawienia nie jako sędziego, ale raczej jako władcę, stąd nazwa teoria rządowa, ponieważ śmierć Chrystusa na końcu, dla Grotiusa, leży w najlepszym interesie moralnego rządu Boga. Jest to skomplikowane i używa języka biblijnego w takim stopniu, że wielu ludzi dałoby się oszukać, czytając jego gęste pisma na samym początku.

Ta relacja z Bogiem, Boga z istotami ludzkimi, jako władcy nad rządzonymi, spowodowała tytuł, jak powiedziałem, rządowego poglądu na zadośćuczynienie. Bóg nie jest sędzią, który karze Chrystusa karą, na którą zasługują grzesznicy. Jest raczej władcą, który może albo unieważnić, albo zmienić swoje prawo.

On go nie uchyla, ale zmienia prawo dla godnych pochwały powodów własnej chwały i zbawienia ludu. Bóg zatem złagodził prawo. Złagodził je, cytując Grocjusza, wszystkie prawa pozytywne są łagodzone .

W kontekście tej relacji rozluźnionego prawa Grotius rozwija swój pogląd na karę. Kara Chrystusa była wymagana w interesie rządu Bożego. Cytuj, należy zauważyć, że istotne dla kary jest to, aby została wymierzona za grzech, ale zwykle nie jest istotne, aby została wymierzona samemu grzesznikowi.

Grotius przedstawia następnie dzieło Chrystusa jako ofiarę zadośćuczynienia za potrzeby złagodzonego prawa. Trudno nam nawet tego przestrzegać, prawda? Tak jest. Przyjmuje krytykę Socyniusza dotyczącą doktryny karnej cierpień Chrystusa jako dokładny ekwiwalent boskiej kary za grzech.

Jednakże, ponieważ prawo zostało złagodzone lub stonowane, pojawia się myśl, że kara nie musi odpowiadać dokładnie wykroczeniu. Rząd Boży nie może być utrzymany, jeśli nie ma szacunku dla prawa. Śmierć Chrystusa jest zatem sygnałem tego szacunku dla prawa i haniebnego winy za jego złamanie.

Nie ma nic niesprawiedliwego, napisał Grotius, w tym, że Bóg, który jest najwyższym autorytetem we wszystkich sprawach, by używać tego, co chce, jest najwyższym, przepraszam, autorytetem we wszystkich sprawach, sam w sobie nie jest niesprawiedliwy i sam nie podlega żadnemu prawu, zechciał użyć cierpień i śmierci Chrystusa, by ustanowić ważki przykład przeciwko ogromnej winie nas wszystkich, z którymi Chrystus był najściślej związany z natury, suwerennością, bezpieczeństwem, bliski cytat. Chrystus jednak nie poniósł dokładnej kary za grzechy, ale weź to na klatę, cytując, substytut kary. Cierpienia i śmierć Chrystusa spełniły wymagania prawa Bożego, ponieważ Bóg je złagodził dla dobra istot ludzkich.

To nie jest zastępstwo karne. To jest, ironicznie, zastępstwo za zastępstwo karne. Jezus staje się zamiast tego przykładem karnym.

Bóg nie jest sędzią, który ukarał swojego syna osądem, na jaki zasługują grzesznicy. Bóg jest moralnym gubernatorem, który ukarał syna jako przykład kary, na jaką zasługuje grzech. To nie herezja, ale nie jest to jasne, to jasne uniknięcie substytucji karnej w języku substytucji karnej.

Opowiem wam zabawną historię. Człowiek, który uczył mnie systematycznej teologii, w poprzednich latach szkolił wielu mężczyzn dla Bible Presbyterian Church. Młody człowiek i absolwent tego wspaniałego nauczyciela o nazwisku Robert J. Dunzweiler przyszedł przed swoje prezbiterium na święcenia i na egzaminie z teologii wypadł znakomicie, z jednym wyjątkiem.

Przedstawił grotiańską lub rządową wizję zadośćuczynienia. Postawił kropki nad rządowymi „i” i kreski nad rządowymi „t”, a komisja powiedziała: młodzieńcze, twój egzamin jest dobry, z wyjątkiem jednego szczegółu. Przedstawiłeś wadliwą wizję zadośćuczynienia, a młodzieniec był zaskoczony.

Powiedział, kim jest twój nauczyciel? Robert Dunzweiler . Och, on jest wspaniałym człowiekiem Boga. Wyszkolił wielu z nas.

Nie mogę tego zrozumieć. To jest tam, w jego notatkach. Mogę to sobie wyobrazić w myślach na górze strony.

No cóż, młodzieńcze, zrobimy sobie przerwę na lunch. Wróc po lunchu i pokaż nam te notatki, i tak zrobił, i miał całkowitą rację. Na górze strony było napisane rządowe spojrzenie na zadośćuczynienie, a na dole poprzedniej strony było napisane fałszywe spojrzenie na zadośćuczynienie.

To prawdziwa historia. Przechodzimy do bardziej współczesnego okresu, w którym ojciec współczesnej teologii wciąż bada historię doktryny odkupienia. Dziękuję za waszą wytrwałość, wy święci, którzy tego słuchacie i oglądacie.

Friedrich Schleiermacher został nazwany ojcem nowoczesnej teologii. Kolejny genialny człowiek. Daty jego życia to 1768-1834.

Podobnie jak wielu liberalnych teologów, przyjął ortodoksyjny pogląd na zadośćuczynienie w młodości jako pietysta. Później połączył liberalną interpretację ortodoksyjnej wiary z uznaniem dla Kanta i romantyzmu. Starał się utrzymać w całości osobę i dzieło Chrystusa.

Napisał, cytuję, że szczególna i wyłączna aktywność Odkupiciela implikuje się wzajemnie, a my jesteśmy nierozzerwalnie jednością w samoświadomości wierzących. To jest wskazówka co do jego pojęcia podkreślania uczuć w religii, i rzeczywiście, świadomość wierzących staje się jego kanonem niemal w kanonie Biblii. Schleiermacher napisał, cytuję, Odkupiciel jest więc jak wszyscy ludzie z racji

tożsamości natury ludzkiej, ale wyróżnia się od nich wszystkich stałą mocą swojej boskiej świadomości, która była prawdziwym istnieniem Boga w nim.

To jest klucz Schleiermachera, świadomość Boga w wierzących. Generalnie Schleiermacher odrzucał pojęcia substytucji i ekspiacji i utrzymywał pogląd wzorca lub moralnego wpływu na zadośćuczynienie, mniej więcej w efekcie podążając za Abelardem. Cierpienie Chrystusa dla Schleiermachera było, cytuję, miłością całkowicie wyrzekającą się samego siebie.

Innym liberalnym teologiem, a zarazem nowszym, jest Albrecht Ritschl, RITSCHL, 1822-1889. Ritschl był tradycyjnie uważany za typowego liberalnego teologa XIX wieku. Ponownie, utalentowany i bardzo wpływowy człowiek.

Ritschl bierze pod uwagę materiał biblijny bardziej niż Schleiermacher, ale ostatecznie ma tendencję do przedstawiania opisu zadośćuczynienia, który ma być może więcej wspólnego z Abelardem niż z Anselmem, to znaczy, że jest bardziej subiektywny niż obiektywny, a ja przeanalizuję te koncepcje. Obiektywny pogląd na zadośćuczynienie mówi, że Chrystus dokonał czegoś, rzeczy poza nami, i musimy wierzyć w niego i w to, co uczynił, aby zostać zbawionymi. Subiektywny pogląd na zadośćuczynienie mówi, że to, co uczynił, działało, aby poruszyć nas do wewnątrz, więc jego wpływ jest przykładem moralnym lub wpływem moralnym.

Szczerze mówiąc, nasz pogląd na zadośćuczynienie powinien zaczynać się poza nami od obiektywnego zrozumienia, ale z pewnością powinien zmierzać w kierunku wewnętrznego zrozumienia, jeśli mamy być zbawieni, ale najważniejsze jest to, co zewnętrzne, i to jest to, od czego zaczynamy od obiektywnego poglądu. Następnie zmierzamy w kierunku subiektywnego, faktycznie osobiście ufając Chrystusowi jako Panu i Zbawicielowi, ufając temu, który umarł i zmartwychwstał, aby nas zbawić. Rytuał stara się podkreślić współzależność osoby i dzieła Chrystusa, widząc ustanowienie królestwa Bożego głównie w kategoriach etycznych, ale przede wszystkim poprzez jego dzieło jako proroka, kapłana i króla.

To potrójne powołanie pociąga za sobą cierpienia, ale Chrystus nie jest, zgodnie z rytuałem, nosicielem zastępczej kary. Jako kapłan reprezentuje wspólnotę królestwa, a jako prorok i król przekazuje Bożą, przykładową miłość. Próbuję przypomnieć sobie hymn, a on przychodzi i odchodzi w mojej głowie.

Ach, kiedy przyglądam się cudownemu krzyżowi. Pożytecznie używamy tego hymnu, ponieważ wnosimy do niego obiektywne zrozumienie dzieła Chrystusa, ale hymn jest w dużej mierze subiektywny. Uważaj, co mam na myśli.

Kiedy patrzę na cudowny krzyż, na którym umarł książę chwały, mój najbogatszy zysk liczę tylko na stratę i żalną pogardę dla całej mojej dumy. Czy to dobrze? Tak, ale

zakłada, że poza mną Jezus mnie umiłował i oddał za mnie samego siebie. Rozumiesz? To, co to robi, to medytacja.

Jest to subiektywna medytacja zakładająca obiektywny krzyż i zmartwychwstanie. Nie daj, Panie, abym się chlubił, chyba że w śmierci Chrystusa, mojego Boga. Wszystkie próżne rzeczy, które mnie najbardziej urzekają, poświęcam Jego krwi.

Zobacz z jego głowy, rąk, stóp, smutek i miłość spływają zmieszane w dół. Czy kiedykolwiek taka miłość i smutek się spotkały, czy ciernie ułożyły tak bogatą koronę? Czy całe to królestwo natury było moje, że było prezentem o wiele za małym? Miłość tak niesamowita, tak boska, wymaga mojej duszy, mojego życia, mojego wszystkiego. Jest to subiektywny hymn i piękny, ponieważ lud Boży przynosi do niego wiedzę, że Jezus umarł i zmartwychwstał poza nami.

Czy zatem potrzebujemy takich hymnów? Tak, potrzebujemy. Potrzebujemy, aby zadośćuczynienie ostatecznie wpłynęło na nas subiektywnie, ale to jest inne niż czysto lub głównie subiektywne poglądy na zadośćuczynienie, które prezentuje liberalizm, ponieważ Jezus nie jest tak naprawdę zbawicielem, ale przykładem. I powiem to jeszcze raz.

Nowy Testament przedstawia Jezusa jako przykład, ale Marcin Luter powiedział to dobrze. Jezus jest naszym przykładem, napisał, ale nie przede wszystkim. Przede wszystkim jest darem Boga, gabe , który nam dał.

A po drugie, jest on naszym przykładem, naszym przykładem, który powinniśmy naśladować. Kiedy uwierzymy w niego jako dar Boży i przyjmiemy go jako Pana i Zbawiciela, wtedy tak, naśladujemy jego przykład, aby żyć dla niego, ale nie naśladujemy go, aby stać się chrześcijanami. Wierzmy, aby stać się chrześcijanami, ponieważ wiara przychodzi przez słuchanie i słuchanie słowa o Chrystusie.

Gustaf Aulen , o którym wspominałem już kilkakrotnie i o jego słynnej książce Christus Victor. 1879, Aulen żył do 1977. Ten znany szwedzki teolog napisał klasyczne dzieło Christus Victor.

To słowo „klasyczny” jest rzucane, ale Christus Victor, książka, jest rzeczywiście teologicznym klasykiem. Nadał jej podtytuł: Historyczne studium trzech głównych typów idei odkupienia. Studium historyczne, więc nie jest to dzieło biblijne, to dzieło historycznej teologii, trzech głównych typów idei odkupienia.

Chciał odejść od wyświechtanej debaty o obiektywnym lub konserwatywnym poglądzie kontra subiektywny lub liberalny pogląd, wprowadzając trzecie podejście, które traktowało to, zadośćuczynienie Chrystusa, jako zwycięstwo Chrystusa nad siłami zła, lub zadośćuczynienie, cytując Aulena , jako boski konflikt i zwycięstwo.

Aulen nazwał to klasycznym i dramatycznym poglądem Nowego Testamentu i ojców Kościoła. Czy ma rację? Częściowo ma rację.

Aulen apelował szczególnie do Ireneusza. Oświadczył, że Chrystus przyszedł, cytuję, aby zniszczyć grzech, pokonać śmierć i dać ludziom życie. Ireneusz jest przeciwny herezjom.

Aulen nie uważał, że głównym problemem jest jakiegokolwiek naruszenie sprawiedliwości, czyli zastępcza kara, ale na krzyżu, aby, cytuję, pokonać tyranów, którzy trzymają człowieka w niewoli. Aulen odwoływał się do większości ojców, w tym Orygenes, Atanazego, Kapadocjan, Chryzostoma, Ambrożego, Augustyna i Leona, odwoływał się również do wszystkich fragmentów Nowego Testamentu, które wspominają o okupie lub złej mocy. Na przykład, Marek 10.45, słynne słowa okupu, 1 Koryntian 2 :6, Kolosan 2:15. Jego najbardziej kontrowersyjnym argumentem jest to, że Luter wraca do klasycznego typu.

Cóż, Luter rzeczywiście nauczał Christusa Victora. Oto jest ponownie. Ta książka jest tak wpływowa, że jej nazwa stała się terminem technicznym w teologii chrześcijańskiej, używanym przez wszystkich.

Nazywa się to poglądem Christus Victor na temat zadośćuczynienia i jest on słuszny, a on miał rację. Ponadto liberałowie ze swoimi subiektywnymi poglądami nie podkreślali tego. Konserwatyści ze swoją obiektywną substytucją karną nie podkreślali tego, ale on się myli, czyniąc to jedynym poglądem Lutera.

Nie. Jak powiedziałem wczoraj, Paul Outhouse w swojej imponującej książce The Theology of Martin Luther mówi, że Luter wyznawał dwa główne poglądy, substytucję karną i Christus Victor, i to jest prawda. Będąc w tradycji luterańskiej, z jakiegoś powodu Aulen całkowicie zignorował Kalwina, i to prawda, że dominującym poglądem Kalwina był pogląd substytucji karnej, ale Kalwin nauczał Christus Victor.

Tak naprawdę, tak się tego nauczyłem. Kalwin wskazał mi Biblię, a później zobaczycie, gdy dojdziemy do obrazów zadośćuczynienia, Christus Victor jest wszędzie. Powiedziałem już, że było to w pierwszej wzmiance o odkupieniu w Księdze Rodzaju 3.15. Tak więc Aulen prawidłowo ożywia biblijny temat i z tego powodu jesteśmy zadowoleni.

Niestuszenie przesadza i upraszcza Ojców Kościoła, Lutera i Biblię. Nie mogę w to uwierzyć. Prawidłowo mówi, że Hebrajczyków 2:15 naucza poglądu Christusa Victora na temat zadośćuczynienia.

Syn przyjął ciało i krew, aby przez śmierć zniszczyć diabła i odkupić lud Boży. Zniszczyć tego, który dzierży władzę nad śmiercią i wyzwolić chrześcijan. To prawda, ale

powiedzenie, że głównym poglądem na odkupienie w Hebrajczykach jest Christus Victor, jest dziwaczne.

Głównym poglądem Hebrajczyków na temat zadośćuczynienia Chrystusa jest ofiara. Jest to główne miejsce w całej Biblii, w którym można dowiedzieć się o ofierze, szczególnie na tle ofiary ze Starego Testamentu, którą Aulen, być może częściowo z powodu swojego luterńskiego dziedzictwa i pomniejszania znaczenia Starego Testamentu, ignoruje. Więc pomocna praca? Och, tak.

A czy nas czegoś nauczył? Och, tak. Christus Victor jest tak ważny dla zachęcania ludzi, w tym wierzących, którzy są uzależnieni od różnych rzeczy. Chrystus jest naszym mistrzem, który zwyciężył.

On jest Bogiem i człowiekiem w jednej osobie, który wyzwala swój lud. To wspaniały temat dla ewangelii i dla życia chrześcijańskiego. Później powiem, że mocno wierzę w karę zastępczą, ale nie jest to jedyny biblijny pogląd na dzieło Chrystusa.

A Bóg dał nam sześć wielkich obrazów. Musimy się z nimi zapoznać i używać ich jako narzędzi do ewangelizacji i ucziostwa zgodnie z potrzebami osób, którym służyimy. Więc, brawa dla Aulena, ale jednocześnie krytyka człowieka i jego dobrej pracy.

Kolejnym jest współczesny teolog Wolfhart Pannenberg, 1928-2014. Polegam na krytyce Tony'ego Thistletona. Pannenberg słusznie przeplata osobę i dzieło Chrystusa, którym poświęca trzy obszernie rozdziały lub prawie 200 stron w drugim tomie swojej systematycznej teologii.

Zaczyna od punktu wyjścia, cytuję, tylko sam Bóg mógł stać za tym wydarzeniem. To znaczy przez posłanie swojego syna na świat. Galacjan 4:4, Rzymian 8:3. Ale Pannenberg nie ogranicza swojego traktowania zadośćuczynienia tylko do tomu pierwszego, tomu drugiego swojej systematycznej teologii.

W swojej poprzedniej książce, Jezus, Bóg i człowiek, przedstawia obszerną dyskusję. Na krzyżu oświadcza, że Jezus umarł śmiercią zastępczą, cytuję, można to rozumieć tylko jako śmierć za nas, za nasze grzechy. Zastępcza natura jego śmierci jest widoczna nie tylko w Ewangelii Marka 10:45, Jezus oddał swoje życie jako okup za wielu, ale także w 2 Liście do Koryntian 5:21, abyśmy w nim stali się sprawiedliwością Bożą.

Galacjan 3:13, Chrystus odkupił nas od przekleństwa prawa, stając się przekleństwem dla nas. Pannenberg, podobnie jak jego mentor, Barth, poświęcił wiele wysiłku i energii na egzegezę biblijną. Jezus Chrystus, Pannenberg napisał, cytuję, jest nowym człowiekiem, eschatologicznym Adamem, cytuję.

Ale Chrystus jest także samoobjawieniem Boga, widzianym w pełni w świetle, a mógłbym dodać, tylko w świetle, Jego zmartwychwstania. Jego śmierć była zadośćuczynieniem za ludzkie grzechy, które usuwa, cytuję, przestępstwo, winę i konsekwencje, cytuję, grzechu. Cytując go po raz ostatni, niewinni cierpieli karę śmierci.

To zastępcze cierpienie karne, zastępcze cierpienie gniewu Bożego na grzech, opiera się na społeczności, którą Jezus Chrystus przyjął ze wszystkimi z nas jako grzesznikami i z naszym losem jako takim. Tak więc jest wiele dobrego w Pannenbergu, a jednak ostrzega mnie Robert Lethem, ewangelicki teolog reformowany, który napisał bardzo niedawną i bardzo pomocną systematyczną teologię i który dostał się do umysłów Moltmanna i Pannenberga, aby wymienić dwóch najważniejszych wpływowych, być może, z pewnością niemieckich, a może całkowicie wpływowych ze wszystkich teologów żyjących dzisiaj, chociaż teraz Pannenberg zmarł. Robert Lethem ostrzega nas, czy Pannenberg naprawdę wyznał zmartwychwstanie Jezusa? Odpowiedź brzmi: tak, i jest to niezwykle dla bardziej głównego nurtu teologa, a jednak wszystko jest tak związane z przyszłością, że masz pomysł, czy te rzeczy są prawdziwe i czy się wydarzyły? Tak, ale ostatecznie będą prawdziwe dopiero w przyszłości.

Nie mam na myśli, że ostatecznie zostanie zrealizowane w przyszłości. Więc znowu, jak powiedziałem wczoraj w poprzednim wykładzie, odnosząc się do dobrego nauczania Emila Brunnera, jego epistemologia jest skrzywiona i to rodzi dla nas problemy. Tak jest, jest to również prawdą w przypadku Pannenberga, bardziej Moltmanna, ale także w przypadku Pannenberga, że jest wiele dobrego, ale musimy być ostrożni w tym samym czasie.

W końcu zakończyliśmy historię doktryny odkupienia. Przechodzimy teraz do studiowania chrystologii. Jak podkreślało wiele postaci historycznych, osoba i dzieło Chrystusa są nierozłączne, więc chociaż ten kurs w dużej mierze dotyczy dzieła Chrystusa, nie możemy pominąć jego osoby. Co więcej, powinniśmy świadomie myśleć o jego osobie, przynajmniej jako o przygotowaniu.

To wciąż działa ze wstępem. Ostatni punkt, tak naprawdę, we wstępie, zanim przejdziemy do zbawczego dzieła samego Chrystusa. Chrystologia.

Mam trzy rzeczy do powiedzenia. Osoba i dzieło Chrystusa są nierozłączne. Chcę pomyśleć o zbawczym dziele Chrystusa i Trójcy, a następnie o ważnej doktrynie dwóch stanów.

Przede wszystkim, osoba i dzieło Chrystusa są nierozłączne. Klasyczne fragmenty Nowego Testamentu uczą zarówno osoby, jak i dzieła Chrystusa. Na przykład List do Filipian 2.

Trudno o bardziej klasyczne podejście. W Liście do Filipian 2 czytamy, że w odniesieniu do zbawczego dzieła Chrystusa, uniżył się, stając się posłusznym aż do śmierci, nawet śmierci krzyżowej, nawet śmierci na krzyżu. To jest dzieło Chrystusa, a jednak zauważ, jak zaczyna się ten fragment.

Mieście w sobie to nastawienie, które było w Chrystusie Jezusie, który chociaż był w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi. A potem jest powiedziane, przejście, a będąc znalezionym w postaci ludzkiej, uniżył samego siebie, stając się posłusznym aż do śmierci krzyżowej. Osoba i dzieło Chrystusa są nierozłączne w planie Boga i w objawieniu planu Boga w historii.

Tylko dlatego, że Chrystus jest tym, kim jest, mógł dokonać swego zbawczego dzieła, a sam cel Jego przyścia i ujawnienia Jego tożsamości jest dla dobra Jego misji, Jego krzyża i zmartwychwstania. Tak samo jest w każdym klasycznym fragmencie. W Liście do Kolosan 1 czytamy o wielkim dziele pojednania dokonany przez Chrystusa.

Przez niego, Bóg upodobał sobie, Kolosan 1:20, pojednać ze sobą wszystko. A was, wierzących w Kolosach, teraz pojednał w swoim ciele cielesnym przez swoją śmierć, jak dalej mówi fragment. Ale zanim opowie o swojej pracy, Paweł mówi o wymaganiach i warunkach wstępnych dla swojej pracy.

On jest obrazem niewidzialnego Boga, pierworodnym, najwyższym, najprzedniejszym ze wszystkich stworzeń, dziedzicem. A zanim powiedziano, że Bóg upodobał sobie przez niego pojednać wszystko, powiedziano, bo w nim cała pełnia Boża upodobała sobie zamieszkać i przez niego pojednać wszystko. Apostołowie nie mogą mówić o dziele Chrystusa, nie mówiąc o jego tożsamości.

I tak samo jest w przypadku rozdziału 1 Listu do Hebrajczyków, trzeciego klasycznego fragmentu. List do Hebrajczyków 1 i 2 mówi o Synu, który jest, 1 i 3, a zatem blaskiem chwały Boga. I słyszałem, jak ludzie mówili, że Nowy Testament nigdy nie używa słowa natura, by mówić o Chrystusie.

To nieprawda. Syn jest blaskiem chwały Boga, a dokładnym odbiciem jego natury jest słowo hypostasis. Oznacza ono naturę, istotę, istotę.

Oznacza to naturę. Więc po powiedzeniu tych rzeczy o jego osobie, mówi, że dokonał oczyszczenia z grzechów, przewidując wielkie zadośćuczynienie w rozdziałach 9 i 10 w Księdze Hebrajczyków. Jest to tak jasne: osoba i dzieło Chrystusa są nierozłączne.

Ortodoksyjny pogląd na osobę Chrystusa jest niezbędny do ortodoksyjnego zrozumienia jego zadośćuczynienia, a wniosek, że wadliwe zrozumienie jego osoby prowadzi koniecznie do wadliwego poglądu na jego zbawcze dzieło. I dlatego sekciarze pukają do drzwi lub wykonują inne dobre uczynki, aby spróbować zbawić

samych siebie. Kończą w programie autosoteryzmu, pracując dla czyjegoś zbawienia, ponieważ zaprzeczają boskości Jezusa i dlatego nie są w stanie powierzyć się jemu i tylko jemu w celu zbawienia.

Muszą przyczynić się do swojego zbawienia, więc myślą sami. Ten punkt rzuca cień na dyscyplinę, której poświęciłem swoje życie, ponieważ teologia systematyczna, chociaż ma wiele zalet, ma również wiele słabości. W systematyce jest sztuczność.

Och, mocne i słabe strony są ze sobą powiązane. Jak mogę, jak mogę, jest takie słowo, jak mogę utrzymać razem wszystkie prawdy osoby Chrystusa, a następnie wszystkie jego zbawcze czyny i wszystkie biblijne obrazy? Jestem po prostu, mój umysł byłby miszmaszem. Więc oddzielamy jego osobę i badamy jego pre-egzystencję, wcielenie, jego bóstwo, jego człowieczeństwo, jego jednoosobowość, jego dwa stany i tak dalej.

I z tym zrozumieniem, wtedy studiujemy Jego dzieło, co uczynił, stajemy się jednym z nas, żyjemy bezgrzesznym życiem, umieramy na naszym miejscu, zmartwychwstajemy, wstępujemy do Ojca, siadamy po Jego prawicy, wylewamy Ducha Świętego, wstawiamy się za nami, a On przyjdzie ponownie. Wszystko to jest Jego zbawczym dziełem i wszystko to jest Jego osobą. Tak więc, teologia systematyczna słusznie oddziela to, co Bóg połączył, dla lepszego zrozumienia części.

Ale to jest sztuczne. Jeśli tam zostaniemy, to nie jest dobrze. Musimy poskładać rzeczy na nowo, aby nie rozerwać tego, co Pan poskładał na zawsze.

To nie jest w porządku. Tak więc systematyka jest pomocnym narzędziem, zwłaszcza jeśli postępujemy zgodnie z właściwymi metodami teologicznymi, to znaczy zaczynając od egzegezy, przechodząc do teologii biblijnej, włączając teologię historyczną, a następnie dochodząc do systematyki ostrożnie, ostrożnie, egzegetycznie i wstępnie. Osoba i dzieło Chrystusa są nierozłączne w Piśmie Świętym i muszą być nierozłączne również w naszym myśleniu.

Jak więc wpłynie to na nasze badanie wydarzeń i obrazów, które traktują o zbawczym dziele Chrystusa? Zawsze będziemy mieć oczy szeroko otwarte na jego osobę. To nie jest trudne. Fragmenty są wypełnione jednym i drugim.

Ale to dobre przypomnienie, jak już powiedział nam św. Anzelm, że musimy zrozumieć, kim jest Jezus, aby docenić to, co dla nas uczynił. Jeden ważny aspekt tego. Dziwne, że o tym myślimy.

Religia, której centralnym punktem jest śmierć jej założyciela. Pozwól, że to wyjaśnię. Ukrzyżowanie Żyda to to, co was wszystkich ekscytuje? Tak.

Oczywiście, jestem zbyt prosty, mówiąc w ten sposób. Ale to prawda. Śmierć Pana Jezusa Chrystusa, nierozdzielnie związana z Jego zmartwychwstaniem, nie mogę nie powiedzieć, jako systematyk, że jest we krwi.

To jest centrum. Co? To nie jest zwycięstwo. To jest porażka. Tak, wydaje się.

A w krzyżu jest wielka tajemnica. Kiedy skończę o tym mówić przez 20 godzin w tym tygodniu, zrozumiesz to o wiele lepiej. Ale nie daj się zwieść.

Nie zgłębisz głębin i nie zrozumiesz całkowicie. Ponieważ tu jest problem. To rzeczywiście tajemnicze, jak śmierć Boga-człowieka mogła dokonać zadośćuczynienia za grzechy wszystkich ludzi Boga wszystkich wieków.

Zatrzymaj z piskiem miliony starotestamentowych ofiar. Jedna ofiara na zawsze ratuje każdego, kto uwierzyłby kiedykolwiek. Wiem, że to dwa razy, ale to było dla podkreślenia.

Jak to możliwe? Tak jak mówię, tajemnica wcielenia pożyczka swoją tajemnicę krzyżowi. Wyjaśnij mi w pełni tożsamość Boga-człowieka. Wyjaśnij to w pełni, a ja wyjaśnię ci w pełni krzyż.

Nie możesz zrobić ani jednego, ani drugiego. To wielka tajemnica, że Bóg staje się jednym z nas. Dzieciątko w żłobie jest wszechmogącym Bogiem.

On jest dzieckiem w łonie Maryi, jest boskim embrionem. Dziecko jest boskim niemowlęciem, boskim maluchem, boskim chłopcem, a następny po prostu grzechocze moją klatką, boskim nastolatkiem. Panie Boże, pomóż nam.

Próbuję być po prostu zabawny. A ja byłem kiedyś nastolatkiem, wierzcie lub nie, jakieś 200 lat temu, jak mówią moi wnukowie. Nie, on jest Bogiem-człowiekiem, który nas umiłował i oddał się za nas.

Jest tajemnica w inkarnacji. Dwie wielkie tajemnice wiary chrześcijańskiej to to, jak Bóg jest trójcą w jednym i jak Bóg stał się człowiekiem. Obie są istotne.

Obydwa są objawione w Biblii. Stąd pochodzą prawdziwe tajemnice, samoobjawienie się Boga. A jednak nie możemy w pełni zrozumieć, w jaki sposób jest Bogiem i człowiekiem w jednej osobie.

Och, wyznajemy to, wierzymy w to, czynimy pewne wyjaśnienia i wykluczamy błędy. To właśnie robimy. I tak samo jest z krzyżem.

Śledzimy dziewięć wydarzeń, podkreślając śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa. Pracujemy z obrazami biblijnymi, sześcioma dużymi, i wykluczamy błędy. Wiele z tego zrobiliśmy, jak zrobiliśmy nasze badanie teologii historycznej.

Ale ostatecznie, św. Augustyn powiedział to dobrze, rozumiemy do pewnego miejsca, a potem czcimy. W moim ograniczonym rozumieniu jest to dowód prawdziwości tej religii. Żaden człowiek nie wymyślił doktryny Trójcy.

To była jedna z dwóch rzeczy, których Pan użył, aby mnie do siebie przywołać, gdy miałem 21 lat. Drugą była szczerość Boga, szczerość Boga w 1 Liście do Koryntian 15, mówiąca, co by się stało, gdyby Chrystus nie został wskrzeszony z martwych? Powiedziałem, że to niewiarygodne. To cudowne.

I oczywiście, następny werset, w wersecie 20, mówi, ale teraz Chrystus został wskrzeszony z martwych, jako pierwociny tych, którzy wierzą. Tak czy inaczej, chrystologia jest niezbędna do doktryny odkupienia. Po pierwsze, osoba i dzieło Chrystusa są nierozłączne.

Numer dwa, zbawcze dzieło Chrystusa musi być rozumiane w świetle Trójcy. Tutaj łączymy dwie tajemnice. Ojej.

Trójca i Wcielenie całują się w tym momencie. Doktryna Trójcy, mówiąc najprościej, mówi, że jest jeden Bóg. Bóg zawsze istniał jako jeden Bóg.

Widzimy to w Księdze Powtórzonego Prawa 6.4. Widzimy to w Liście Jakuba 2, 1 Liście do Tymoteusza 2.5. Jest jeden Bóg. Drugim stwierdzeniem w doktrynie Trójcy jest to, że ten jeden Bóg istniał wiecznie w trzech trybach bytu, na trzy sposoby, w trzech osobach jako Ojciec, Syn i Duch Święty. Nie trzech bogowie, jeden Bóg, wiecznie istniejący w trzech osobach.

Numer trzy, trzecie stwierdzenie jest takie, że te trzy nigdy nie mają być rozdzielone, ponieważ jest jeden Bóg. Ale muszą być rozróżnione. Okej? Numer cztery, którym naprawdę nie będziemy się zajmować, jest taki, że, cóż, Pismo traktuje te trzy razem w jedności i równości.

Piątym punktem byłoby to, że wzajemnie się zamieszkują, a teraz jesteśmy daleko poza naszymi głębinami w tym, o czym musimy myśleć. Chcę się nad tym zatrzymać. Te trzy osoby są rozróżniane, ale nigdy rozdzielone.

Ojciec nie wcielił się. Duch Święty nie wcielił się. Tylko Syn wcielił się.

Ty ze mną? Więc Ojciec nie umarł. Właściwie, to była wczesna fałszywa nauka kościoła zwana patrapacjonizmem. Patrapacjonizm, Ojciec, którego niektórzy nauczali, że Ojciec umarł na krzyżu.

Nie, Ojciec nie umarł na krzyżu. A Duch Święty nie mógł umrzeć na krzyżu, ponieważ jest duchem. Tylko Syn stał się wcielony.

Więc tylko Syn mógł dokonać zadośćuczynienia i zmartwychwstać. Rozróżniamy osoby. Ale tu pojawia się sedno.

I oto nadchodzi tajemnica Trójcy Świętej świecąca na dzieło Chrystusa. Rozróżniamy osoby, dobrze? Podczas chrztu Jezusa, Jezus wyszedł z wody. Ojciec przemawia z nieba.

A oto widzialne, teofania, widzialna manifestacja niewidzialnego ducha w postaci gołębicy. Trzy osoby, jeden Bóg. Rozróżnialne, ale nierozłączne.

Oznacza to, że chociaż dzieło Chrystusa zostało wykonane tylko przez samego Chrystusa, istnieje poczucie, że jest to dzieło Trójcy. Teraz wskażę kilka fragmentów biblijnych, które uczą, że jest to dzieło Ojca i Ducha. Ale jako systematyczny teolog podzielę się z wami moim własnym zrozumieniem tego, jak rzeczy działają i systematycznej metody.

Gdybym nie miał żadnego fragmentu, okej, numer jeden powiedziałbym, że nie mam żadnego fragmentu, jasne? To dla mnie ważny punkt. Teologia musi opierać się na egzegezie. I może dokonywać ruchów wykraczających poza egzegezę, ale muszą być one ostrożnie etykietowane jako takie ruchy, ponieważ są łatwiejsze do skorygowania lub zmiany, i powinny być traktowane jako takie, jako swego rodzaju drugiego rzędu, jeśli wolisz, niż nauczanie faktycznie oparte na samych słowach Pisma Świętego.

Ze mną? Ale mam Pismo. Więc gdybym nie miał Pisma, powiedziałbym, że Biblia nigdy nie mówi, że Ojciec lub Duch byli zaangażowani w zadośćuczynienie. Mówi tylko, że Syn .

Oczywiście, mówi tylko, że Syn umarł. Nie tylko to, ale także nie mówi, że byli zaangażowani. Ale ponieważ osoby Trójcy są nierozłączne, były zaangażowane.

I jest takie poczucie, że dzieło zadośćuczynienia było dziełem Trójcy, jasne? Ale pozwól, że pokażę ci, że rzeczywiście dzieło Chrystusa jest dziełem Trójcy. Dzieło Chrystusa jest dziełem Boga Ojca. Teraz, nie zrozum mnie źle.

Nie myślę osób. Nie umieszczam Ojca na krzyżu. Ten na krzyżu był Synem .

A dzieło na krzyżu było dziełem Syna . Ale jest to również dzieło Ojca . 2 Koryntian 5:18 i 19.

Wszystko to pochodzi od Boga, który przez Chrystusa pojednał nas z Bogiem i dał nam postugę pojednania. To znaczy, że w Chrystusie Bóg pojednał świat ze sobą, nie zaliczając im ich upadków i powierzając nam słowo pojednania. Tylko Jezus dokonał pojednania na krzyżu.

Tylko on jest nazywany Efezjan 2, pokój czyniący, który umiera, aby pojednać Boga z nami, a przez odruchowe działanie, nas z Bogiem, jasne? Ale jego praca pojednawcza jest również pracą Ojca . Nie kładziemy Ojca na krzyżu. Mówimy po prostu o osobach Trójcy; ponieważ jest jeden Bóg, te osoby są nierozłączne.

Unikalne dzieło pojednania Chrystusa polega również na tym: Bóg był w Chrystusie, pojednając świat ze sobą. Nie tylko to, ale Hebrajczyków 9:13, 14 wprowadza ducha do tego dzieła odkupienia. A duch nigdy nie stał się wcielony.

Duch nie może umrzeć. A dzieło Chrystusa jest dziełem Chrystusa. Ale oto jak autor Listu do Hebrajczyków to ujmuje.

List do Hebrajczyków 9:13 i 14. Bo jeśli krew kozłów i byków i pokropienie skalanych popiołem jałówek uświęcają dla oczyszczenia ciała, o ileż bardziej krew Chrystusa, nie z Ojca ani z Ducha, nie mają krwi, prawda? Czy krew Chrystusa, gwałtowna śmierć Chrystusa, o ileż bardziej krew Chrystusa, który przez wiecznego Ducha ofiarował samego siebie bez skazy Bogu, o ileż bardziej Jego krew oczyści nasze sumienie z martwych uczynków, abyśmy służyli Bogu żywemu? Tylko Chrystus był kapłanem i ofiarą, i ofiarował samego siebie Bogu; ofiarował samego siebie bez skazy Bogu przez wiecznego ducha. Znam przynajmniej jednego wielkiego komentatora, Philipa Edgcombe'a Hughesa, który przetłumaczyłby małe s duch odnosząc się do boskiej natury Chrystusa.

Nie zgadzam się z tym. Zgadzam się z Williamem Lane, moim ulubionym komentatorem Hebrajczyków, i prawie wszystkimi innymi, że powinno się pisać z dużej litery S. Więc przyznaję, że jest tam inna egzegeza, ale znaczenie jest takie, że Chrystus ofiarował się Bogu. Sam Chrystus umarł, ale stało się to przez Ducha Świętego.

Duch Święty jest zaangażowany w zadośćuczynienie Chrystusa. To jedyny werset w Biblii, jaki znam, który mówi o tym w ten sposób. To znaczy, dzieło Chrystusa jest dziełem Chrystusa.

Ale to również dlatego, że osoby są nierozłączne, dzieło Ojca. I to przez ducha Chrystus ofiarował siebie Bogu, a więc William Lane w swoim komentarzu do Hebrajczyków mówi, że oznacza to, że ta ofiara jest absolutna. To koniec wszystkich ofiar.

W rzeczywistości nadaje swoją skuteczność ofiarom złożonym setki lat przed tą ofiarą. Jest absolutna. Została złożona przez Boga-człowieka z woli Ojca przez Boga, Ducha Świętego.

W ten sposób staje się to dziełem, w pewnym sensie, Trójcy. Myślę, że powinniśmy zakończyć. Po krótkiej przerwie, przejdziemy, zajmiemy się, a w ciągu następnej godziny, zaczniemy od doktryny dwóch stanów, a następnie przejdziemy do trzech urzędów Chrystusa.

To jest dr Robert Peterson w swoim nauczaniu o zbawczym dziele Chrystusa. To jest sesja 5, Wprowadzenie, Część 5, Historia doktryny i chrystologii.